

DPr-BRM-II.0012.19.12.2024

Protokół nr 9/XI/2024  
posiedzenia Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej  
Rady Miejskiej w Łodzi  
18 listopada 2024 r.  
Sala 106 B

I. Obecność na posiedzeniu:

- członkowie Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej  
stan Komisji – 8 radnych  
obecnych – 6 radnych  
nieobecnych - 2 radnych

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr **1 i 2** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla radnych na posiedzenie stanowi załącznik nr **3** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla gości na posiedzenie stanowi załącznik nr **4** do niniejszego protokołu.

II. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Sytuacja osób starszych w Łodzi w zakresie dostępu do usług opiekuńczych.
3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

III. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia.

**Przewodniczący Komisji p. Bogusław Hubert** powitał obecnych radnych oraz zaproszonych gości. Na podstawie listy obecności stwierdził quorum niezbędne do prowadzenia obrad i podejmowania prawomocnych uchwał i opinii.

Ad pkt 1 - Przyjęcie porządku obrad.

**Przewodniczący Komisji** przedstawił proponowany porządek posiedzenia. Zapytał również, czy są uwagi do porządku obrad.

W związku z brakiem uwag **Przewodniczący Komisji p. Bogusław Hubert** poddał pod głosowanie przyjęcie proponowanego porządku.

**Komisja w głosowaniu:** przy 4 głosach „za”, przy braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się” przyjęła proponowany porządek obrad.

**Przewodniczący Komisji** przeszedł do realizacji porządku obrad.

Ad pkt 2 - Sytuacja osób starszych w Łodzi w zakresie dostępu do usług opiekuńczych.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra Kręcka** stwierdziła: „Szanowne Państwo, miasto Łodzi jest specyficznym Miastem ponieważ mamy tutaj grupę najbardziej, największą, najliczniejszą grupę osób 60+ i możemy być w tym względzie takim przykładem na arenie Polski. Działania nasze w mieście Łodzi można podzielić na przynajmniej dwie grupy: działania aktywizujące seniorów, to jest jakby pierwsza część, za którą odpowiedzialny jest Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych oraz zadania opiekuńcze, ale również zadania medyczne opieki długoterminowej świadczonej w naszych podmiotach. Ja w imieniu Wydziału mogę powiedzieć co my robimy w ramach aktywizacji seniorów. Nam najbardziej zależy na tym, aby senior przechodzący, jeżeli przechodzi na emeryturę był jak najbardziej aktywny w swoim środowisku. W związku z tym takim innowacyjnym podejściem jest otwieranie Centrów Zdrowego Seniora. Takich jednostek mamy 7. One uruchamiają się przy Miejskich Centrach Medycznych, czyli przy naszych Samodzielnych Publicznych Zakładach Opieki Zdrowotnej. To są miejsca świeże, wyremontowane, pachnące, na poziomie XXI wieku, o takim komforcie zabezpieczenia. Tam odbywają się zajęcia edukacyjne, zajęcia zdrowotne, które mają na celu aktywizację tych seniorów. Rocznie z tych Centrów korzysta 40 tys. osób. I to Wydział Zdrowia koordynuje działania tych Centrów. Muszę pochwalić się, że w roku 2025 otworzymy kolejne i zabezpieczymy dzielnicę Polesie, bo tam takiego Centrum nie ma. Dodatkowo Wydział Zdrowia organizuje wszystkie zadania, które mają na celu

aktywizację, począwszy od Senioraliów. Jest to dwutygodniowa impreza, która nie jest imprezą dla imprezy, tylko wydarzeniem, w którym pokazuje, gdzie seniorzy mogą spędzać czas. To jest około dwustu podmiotów, które biorą udział. Dodatkowo mamy taki materiał jak Łódzka Tytka Seniora. Jest to harmonogram wydarzeń na dane 3 miesiące. Drukujemy go w nakładzie 60-ciu tys. egzemplarzy i on jest niesamowicie rozchwytywany. Wykonujemy również różnego typu działania z zakresu programów polityk zdrowotnych. Od pięciu lat mieliśmy program szczepień grypy. Został on wycofany w tym roku tylko z tego powodu, że szczepionka jest już w 100% refundowana dla seniorów i nie ma potrzeby podwójnego finansowania go w ramach budżetu Miasta. W tamtym roku i teraz do 2025 roku, realizujemy program edukacji w zakresie osteoporozy. 11,5 i tys. kobiet w wieku 65+ przejdzie badania przesiewowe, a 30% z nich będzie skierowanych na densytometrię, czyli badania w kierunku osteoporozy. I to się dzieje, odbywa w naszych Miejskich Centrach Medycznych. Mamy jeszcze mikro granty dla seniorów. To też jest dość rozchwytywany projekt, gdzie również seniorzy sami wskazują co jest dla nich najlepsze i w jaki sposób czynnie mogą uczestniczyć w pożytkowaniu tych środków publicznych z budżetu Miasta. Drugą warstwą oprócz aktywizacji, jest działania z zakresu usług medycznych. I zanim oddam głos Zastępcy Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr. Karola Jonschera, to jeszcze powiem, że w 2025 roku otworzymy pierwszy taki w Łodzi dzienny dom opieki medycznej, w którym będzie właśnie spełniał zadanie deinstytucjonalizacji i możliwości skierowania pacjenta na okres 3, 4 miesiące, żeby zaoferować mu całą ścieżkę rehabilitacyjną, lekarską, pielęgniarską i w 3 miesiące, czyli na tyle, żeby podnieść jego czynnik zdrowotny i ponownie wprowadzić go do systemu. Będzie to takie unikatowe miejsce w skali Łodzi. W Łódzkiem są tylko chyba 3 takie ośrodki. Będzie to realizowane z Miejskim Centrum Medycznym u nas”.

**Przewodniczący Komisji** stwierdził: „Oczywiście później będziemy mogli zadawać pytania i odnosić się do wypowiedzi. Natomiast poproszę teraz Zastępcę Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr. Karola Jonschera p. Kamila Szyszowa o przedstawienie nam zadań jakie realizuje Szpital”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr. Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Dziękuję za zaproszenie. Zakład

Opiekuńczo-Lecznicy przy ul. Przyrodniczej 7/9 uruchomiliśmy w 2019 roku. Pierwotnie z problemem z uzyskaniem kontraktu Narodowego Funduszu Zdrowia, uruchomiliśmy ofertę komercyjną. Natomiast po ponownym ogłoszeniu konkursu, ten kontrakt pierwotnie na 35 łóżek uzyskaliśmy. Długo na tych 35 łóżkach pracowaliśmy, bo około roku. Potem zaczęła się pandemia. W ramach wsparcia szpitali, szpitali uniwersyteckich przejmowaliśmy pacjentów z zakładów opiekuńczo-leczniczych m.in. ze Stoków, gdzie był otworzony oddział leczenia covidowego i od tego czasu tę ilość podnieśliśmy mając kontrakt cały czas 35-cio łóżkowy do 75, nawet 80 pacjentów w ZOL-u. Naszą strategią było utrzymać z chwilą zakończenia pandemii cały czas tę ilość pacjentów. Zaskutkowało to uzyskaniem zwiększenia kontraktu do 74 łóżek i takie warunki dla pacjentów w trakcie pandemii stworzyliśmy co jest naszym dużym sukcesem, ponieważ ten Zakład Opiekuńczo-Leczniczy otwieraliśmy w 2019 roku zupełnie od zera. W tym roku w związku z krajowym planem odbudowy programu o nazwie „Wsparcie w zakresie rozwoju opieki długoterminowej lub geriatrycznej przez modernizację infrastruktury podmiotów leczniczych na poziomie powiatowym” to jest projekt T411 jako Szpital złożyliśmy do dwóch zadań. Poprosiliśmy o wsparcie finansowe dla dwóch projektów. Jeden to jest rozwój kolejnej opieki długoterminowej, czyli zwiększenie liczby łóżek Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego przy ulicy Przyrodniczej. I drugie zadanie, to jest utworzenie Oddziału Geriatrycznego, gdzie też widzimy, że jest to bardzo duży problem na mapie świadczenie usług medycznych szpitali w Łodzi. Mamy zaplecze personalne, mamy lekarzy ze specjalizacjami z geriatry, zatrudnionych w Szpitalu. Mamy bardzo duży Oddział, właściwie można powiedzieć prężnie działający i największy oddział stricte chorób wewnętrznych, przy którym chcielibyśmy ten Oddział Geriatryczny otworzyć. Pani doktor Agnieszka Tarkowska-Wosik ordynator Oddziału jest również w trakcie specjalizacji z geriatry, więc też kolejnego geriatrę niebawem pozyskamy. Poza Panią Doktor Moniką Kidawą, która jest kierownikiem Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, więc tutaj zaplecze mamy naprawdę dobre i zabiegamy teraz o finanse. Złożyliśmy wszelkie wnioski. Cała realizacja inwestycji ma się zakończyć do 30 czerwca 2026 r., więc tak na prawdę jest półtora roku i na oba zadania. Pierwsze zadanie utworzenie Oddziału Geriatrycznego bez kilku złotych 2 mln złotych brutto. Drugie zadanie: rozwój kolejnych 22 łóżek, czyli zwiększenie łącznie do 96 na tę chwilę to wartość 7 770 000 zł. Łącznie 10 200 000 zł we wnioskach. Poprosimy Radę Społeczną Szpitala o poparcie, ponieważ kwoty, o których mówimy i

dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy nie obejmują podatku VAT, więc podatek VAT musi być przez organ założycielski lub Szpital z własnych środków sfinalizowanych. Także to są dwa projekty trzynastołóżkowe Oddział Geriatryczny, który uzupełni nasz Oddział Chorób Wewnętrznych i niemal stułóżkowy Zakład Opiekuńczo-Lecznicy, który będzie największym Zakładem Opiekuńczo-Lecznicy w mieście Łodzi”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „Ale od kiedy Panie Dyrektorze, czy aktualne jest 35 osób?”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „74 pacjentów przebywa w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicy i tę liczbę utrzymujemy od 2020 roku.

Panie Przewodniczący, odnośnie tych dwóch zadań i projektów po krótko opisałem. Natomiast teraz chciałbym przekazać taką informację, którą dostaliśmy właściwie przed 15 minutami, a mianowicie w wyniku bardzo dużej kontroli znaleźliśmy się w gronie 180 szpitali akredytowanych. To jest bardzo wysoka ranga i właśnie raport po dwóch, trzech miesiącach bardzo intensywnej pracy i kilkudniowej komisji uzyskaliśmy pozytywną akceptację i jesteśmy w gronie szpitali akredytowanych. Jest to bardzo dumne, można by powiedzieć Szpital Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki nie dał rady sobie”.

**Przewodniczący Komisji** odpowiedział: „Gratulujemy wobec tego Panie Dyrektorze, jest to bardzo ważne dla Szpitala i dla Łodzi bardzo ważne, że nasz szpital miejski uzyskał akredytację”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Trudności, które, które mamy na co dzień związane i z procedowaniem remontu, gdzie byliśmy oceniani zarówno za pełną infrastrukturę ponieważ kontrolerzy nie patrzą, czy my jesteśmy w trakcie remontu inwestycji, czy nie. Wszystko musi być na najwyższym poziomie, spełniać najwyższe standardy opieki, bo dobra nad pacjentem jest najważniejsza, więc to jest bardzo duży sukces. Trzeba również wziąć pod uwagę naszą infrastrukturę -

trzeciego w Królestwie Polskim 140-letniego budynku i 140 letniego Szpitala. Dużo pracy w to włożyliśmy, żeby tę prezentację dostać”.

**Przewodniczący Komisji** odpowiedział: „Jeszcze raz bardzo gratuluję. Proszę o pytania”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „Na wstępie chciałabym podziękować Radnym i Panu Przewodniczącemu za zajęcie się tematem ludzi starszych i poświęcenie jednego posiedzenia jeszcze w tym roku. Bardzo dziękujemy. Wydaje mi się, że dzisiaj po to się spotkaliśmy, by usprawnić prace w zakresie przyjęcie do domów opieki i do ZOL-ów. Tak mi się wydaje, a nie opowiadać o tym, co zostało zrobione kiedyś czy tam w ogóle. Sytuacja jest bardzo trudna. W tym roku jest złożonych 500 podań. I czekają ludzie od 7 miesięcy do roku czasu. Rozmawiałem z Dyrektorem Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Szymonem Kostrzewskim na temat zwiększenia miejsc w ZOL-ach od przyszłego roku o 40 miejsc. Pan mówi, że jest 74 w tej chwili. A dlaczego mamy informację, że jest 35 łóżek tylko?”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Niestety nie wiem skąd Państwo macie tę informację. Kontrakt z NFZ mamy podpisany na 74 łóżka”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „I Pana zdaniem jaki okres czasu ma senior czekać na przyjęcie. Czy nadal do roku czasu?”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Proszę wybaczyć, ale my nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na takie pytanie. Jest kolejka oczekujących peselowana. Dostajemy komplet dokumentów, które zostają u nas złożone. My wpisując PESEL zgłaszamy tą kolejkę do Narodowego Funduszu Zdrowia. I wszelkiego rodzaju interwencje, takie jak Pani wspomniała, że pisaliśmy pismo czy osób, które zgłaszają się do nas bezpośrednio do Dyrekcji Szpitala, że ta osoba bardziej potrzebuje, może byśmy coś zrobili z tą kolejką. Niestety nie mamy żadnego

narzędzia i możliwości na przyjęcie poza kolejnością. Jeżeli ktoś jest 120-tym w kolejce to niestety ....”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „Czyli nie ma poza kolejnością? Nie ma. Jest szczególna sytuacja u jednego Państwa. Pan na wózku, bez nóg. Żona podnosiła go i pękło jej żebro. Nie ma w ogóle opieki. My napisaliśmy pismo do Pani Dyrektor i do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Ta kobieta płacze, stale dzwoni. Jak można by tę sprawę rozwiązać. No są takie trudne niektóre sprawy, że można by - wydaje mi się – pomóc ludziom”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Oczywiście. Jestem za pomaganiem...”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „Czy Pan ma pokrycie w środkach na te miejsca, bo z tego co ja wiem, to nie ma pieniędzy”.

**Przewodniczący Komisji** odpowiedział: „To jest Kontrakt z NFZ-etem”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Na tę liczbę pacjentów dostajemy pieniążki co miesiąc. Nie mogę przyjmować więcej pacjentów, ponieważ będę zadłużał jednostkę, przez co będę odpowiedzialny przed Radą Społeczną i Komitetem Założycielskim”.

**Przewodniczący Komisji p. Bogusław Hubert** odpowiedział: „Na te 74 miejsca co miesiąc Dyrekcja Szpitala dostaje pieniądze z NFZ-u, czyli jest pełne pokrycie finansowe na te miejsca”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Mogę powiedzieć, że z takimi przypadkami, o których Pani mówi na przykład tej osoby, która wymaga i potrzebuje

pomocy my spotykamy się bardzo często i gwarantuje, że dużo częściej z naszymi pacjentami szpitalnymi. To są pacjenci, którzy są po pierwsze przywożeni do szpitalnego oddziału ratunkowego. To są pacjenci starsi, po złamaniach, którzy już są po operacji na Oddziale Ortopedycznym. Są po kilku nawet do 16 tygodni rehabilitacji. I my nadal z tymi pacjentami, których rodziny się nie interesują, mieszkają samotnie, nie mamy co zrobić. I teraz NFZ po pobycie w szpitalu określonym przestaje nam zupełnie płacić. I my nadal tego pacjenta na własny koszt hospitalizujemy tylko i wyłącznie dlatego, że jego stan i problem socjalny nie pozwala nam go wypisać. Ja bym bardzo chętnie tego pacjenta poza kolejnością przeniósł do ZOL-u, gdzie NFZ płaciłby mi za tego pacjenta. Natomiast też nie mogę tego zrobić, bo nie mogę wszystkich ze szpitala przesunąć do ZOL-u, którzy wymagają, bo kolejka na osoby, które z zewnątrz złożyły swoje wnioski w nieskończoność by się wydłużała. Więc my z tymi problemami i mamy dwóch pracowników socjalnych w Szpitalu, którzy „pełna para”, na dwa pełne etaty codziennie pracują nad tym, żeby pomóc nam coś zrobić z pacjentem, który wymaga opieki, nie jest samodzielny, nie może sam do domu wrócić, bo nawet nie ma kto drzwi otworzyć, jest po złamaniu, czy po udarze”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** stwierdziła: „Czyli przyjmujemy do wiadomości, że poza kolejnością nie możemy załatwić miejsca”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Nie możemy, nie mamy takich narzędzi i rezerw. Musimy wiedzieć, że jest bardzo dużo trudnych sytuacji i nie są to tylko pacjenci, którzy samotnie mieszkają w domu”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „Jak można by rozwiązać ten problem? 500 podań w tym roku wpłynęło do ZOL-u”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Jednym z moich rozwiązań jest zwiększenie łóżek na tyle, ile mam przestrzeni i metrów kwadratowych”.



**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „A nie widzi Pan możliwości uruchomienia jeszcze jednego ZOL-u?”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr.**

**Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Jak najbardziej. Bardzo chętnie się tym zajmiemy, ale przy odpowiednim dofinansowaniu”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „No właśnie, może niech Pan to rozważy, żeby jeszcze jeden ośrodek uruchomić. Dlaczego oddali mały szpital na ul. Sterlinga? Ten budynek przystosowany jest właśnie do leczenia takich chorób. Wszystko przeniesiono na ul. Czechosłowacką, a ten budynek stoi niewykorzystywany”.

**Przewodniczący Komisji** stwierdził: „Nie możemy Pana Dyrektora Szpitala im. Jonschera o to pytać”.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra**

**Kręcka** stwierdziła: „To co robi Miejskie Centrum Medyczne im. Jonschera zasługuje na jak największe uznanie. Przystąpienie do ogłoszonego konkursu na przekształcenie długoterminowej opieki wymaga naprawdę bardzo dużo pracy i zaangażowania. To jest ogrom pracy do napisania. Naprawdę, napisanie tych wniosków wymaga dużo pracy. (zapis nieczytelny) to wszystko co muszą przekształcić, odbędzie się w półtora roku przez zamówienia publiczne. Ja jestem pewna, że gro szpitali nawet nie przystąpi do tego konkursu, ponieważ sposób wydatkowania z tych środków jest kuriozalny, w ciągu pół roku trzeba zrobić całe inwestycje, włącznie z wszystkimi planami. Na ten moment kuriozum polega na tym, że Ministerstwo Zdrowia przekształcając środki z KPO, nie jest w stanie zagwarantować, nie jest po rozmowie z NFZ, czy będzie to kontraktowane. Więc nie możemy otwierać czegoś, bez pokrycia finansowego”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „No dobrze, ale trzeba się starać. Co mamy odpowiedzieć?”

Przychodzi kobieta na mój dyżur i płacze. Połamana, pobandażowana i może mężowi pomóc. Nie ma dzieci”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Każda sytuacja jest indywidualna”.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra Kręcka** stwierdziła: „Na pewno należałoby sprawę skierować do MOPS-u. Wysłać pracownika na wywiad środowiskowy i zaofiarować usługi opiekuńcze. Zbadać sytuację tego pacjenta”.

**Wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Seniorów p. Zbigniew Weremczuk** zapytał: „Podobno w województwie nie ma takich dużych problemów jeżeli chodzi o przyjmowanie pacjentów w ZOL-ach. Czy między Miastem a samorządem województwa łódzkiego nie można nawiązać współpracy i wykorzystać te miejsca, które są na terenie województwa?”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr. Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „W ramach wewnętrznych Szpitala mogę odpowiedzieć, że działy socjalne każdego szpitala, w przypadku kiedy potrzebujemy i szukamy miejsca dla pacjenta po leczeniu szpitalnym, kontaktują się i dzwonią po wszystkich ZOL-ach w województwie. Czy w Tomaszowie Mazowieckim, w Wardzynie, w Ujeździe. My jako szpital jesteśmy właścicielem i organizatorem ZOL-u, natomiast są też zakłady, które były jako spółki, jako komercyjne zakładane, które w perspektywie dostały kontrakt i finansowanie z MFZ-u, więc ta wymiana informacji jest ciągła. Tak samo przyjmujemy jeżeli jest jakakolwiek możliwość do nas, albo wysyłamy do uniwersyteckiego ZOL-u na Pieninach, czy do ościennych, czy do Poddębic, czy do Pabianic. Jak najbardziej współpracujemy. Mamy listę ZOL-i i wszystkich szpitali. Inne szpitale też dzwonią do nas. (zapis nieczytelny) dłuższa kolejka u nas. Troszeczkę inaczej ten ZOL skonstruowaliśmy. My go oparliśmy wcześniej o funkcjonowanie Oddziału Chorób Wewnętrznych. Pracują super lekarze i specjaliści, którzy również leczą tych pacjentów. Generalnie w ZOL-ach opieka wygląda tak, jeżeli pacjent ma jakiegokolwiek zaburzenie, czy lekarz osłucha i stwierdzi zmiany osłuchowe, czy problemy z zakażeniem układu moczowego, ci pacjenci

dostają skierowanie i transportem są wiezieni do szpitala. Dla starszego człowieka, dla takiego pensjonariusza ZOL-u, zmiana środowiska jest bardzo traumatyczna. To leczenie jest trudniejsze. U nas wydajemy więcej pieniędzy na leki, ale dr. Kidawa – kierownik ZOL-u jako internista i jako geriatra ze specjalizacją, leczy również tych pacjentów. My wydajemy więcej pieniędzy na pampersy. Nie cewnikujemy każdego pacjenta. Każdy cewnik to jest źródło zakażenia. My tych zakażeń układu moczowego mamy dużo mniej. Dlatego jeżeli można by taką analizę przeprowadzić długości pobytów w różnych ZOL-ach gwarantuję, że w naszym ZOL-u będą dużo dłuższe pobyty i ci pacjenci są w dużo lepszym stanie i wymagają mniej hospitalizacji, dlatego zużywamy leki w ZOL-u, zużywamy antybiotyki. W innych ZOL-ach jest to nie do pomyślenia. Tam jest wszystko liczone „pod kreskę” i złożenie, że po co leczyć skoro można wydać skierowanie i niech martwi się szpital. Jeżeli u nas coś się dzieje z pacjentem, przyjmujemy go do nas do szpitala. Jesteśmy wtedy jakby w jednej puli, ale staramy się nie powodować tej traumy i zmiany środowiska, zmiany opiekunek, zmiany pielęgniarek. To są też przyzwyczajenia, które wpływają na takiego pacjenta bardzo negatywnie i na cały proces leczenia”.

**Wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Seniorów p. Zbigniew Weremczuk** zapytał: „Skoro jest taka współpraca, to ta kolejka powinna się siłą rzeczy zmniejszać. Ile takich przypadków było, że z tej kolejki wysłano pacjentów do wojewódzkich ZOL-i?”.

**Zastępca Dyrektora ds. Medycznych Miejskiego Centrum Medycznego im. dr. Karola Jonschera p. Kamil Szyszow** stwierdził: „Całą dynamikę kolejek w każdym zakładzie śledzi każdy kierownik, czy dyrektor jednostki i on mógłby najwięcej na ten temat powiedzieć. Mając kilkaset wniosków złożonych do nas, wypadniecie jednej, drugiej, trzeciej osoby, bo rodzina na własną rękę znalazła inne miejsce lub zabezpieczyła w inny sposób potrzeby członka rodziny, powoduje bardzo małe zmniejszenie tego obłożenia. To są analizy Wydziałów Zdrowia, Departamentów i to nie na poziomie UMŁ, ale też Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Marszałkowskiego. Wydaje się, że wymnożenie łóżek na ZOL-ach razy trzy lub cztery w Łodzi i województwie łódzkim, nadal może w mojej opinii nie rozwiązać tego problemu. Nie mówimy o zwiększeniu o kilka, kilkanaście procent w każdym miejscu, tylko o zwiększeniu o 400%, ale to może nadal nie rozwiązać problemu, ponieważ Łódź jest miastem starzejącym się i te zapotrzebowania będą coraz większe i są, bo od lat to

widzimy. Dlatego też od 2017 roku nasze starania przekształcenia całej jednostki na ul. Przyrodniczej w ZOL, były w tym kierunku. Pod tamtym adresem, już od roku, prowadzimy też Centrum Aktywnego Zdrowego Seniora”.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra Kręcka** stwierdziła: „Ja tylko dodam, że w planie transformacji dla województwa łódzkiego jest zwiększenie łóżek ZOL-i, ale nie w Łodzi, tylko we wszystkich innych pozostałych gminach, ponieważ z planu wynika, że Łódź całkiem dobrze sobie radzi. To co Pan Dyrektor powiedział, nie ważne o ile tych łóżek zwiększymy, ich ilość zawsze będzie niewystarczająca. Bardzo się cieszymy, że te środki z KPO posłużą do tego, zapotrzebowanie jest ogromne i będzie. Z dokumentu wynika, że to gminy ościenne powinny mieć dołożone ZOL-e”.

**Przewodniczący Miejskiej Rady Seniorów p. Mirosław Barburski** powiedział: „Spotykamy się w tej nowej kadencji z takimi problemami, jakie już były przez kolejne trzy kadencje i nie bardzo wiemy jak to rozwiązać. Co prawda my jako Miejska Rada Seniorów jesteśmy trochę postrzegani jako „Dziadki”, które mogłyby organizować takie działania na rzecz seniorów typu Centrum Zdrowego Seniora, aktywacja seniorów, spacer o kijkach itd. Natomiast, my borykamy się z problemami jakie przedstawiają nam seniorzy. Mamy spotkania raz w tygodniu we wtorki, gdzie przychodzą ludzie i dają nam różnego rodzaju zapytania, co mają zrobić w różnych sytuacjach. Chcieliśmy dzisiaj uzyskać odpowiedź na pytanie co robić w takiej sytuacji? Czy mamy odpowiadać, że należy czekać bo jest złożonych 500 wniosków, a miejsc 74? Wiadomo, że to jest za mało i to się nie zmieni z dnia na dzień. Natomiast gdybyście Państwo podjęli jakieś działania, które dają perspektywę poprawy sytuacji i wówczas mielibyśmy argumenty, żeby przekazywać tę informację w sytuacjach trudnych, to byłoby łatwiej i nam i czekającym. Natomiast problem, który zgłosiła Koleżanka to sytuacja podbramkowa, szczególna. Do kogo mamy kierować zapytanie w tej sprawie? My jako Miejska Rada Seniora w takiej sytuacji wychodzimy na nie skutecznych w działaniu. Natomiast mieszkańcy przychodzący na dyżury wyrażają swoje niezadowolenie z władz Miasta, w strukturę Miasta, w Komisje Rady Miasta, w Radę Miasta, w Prezydenta. To jest przykro słuchać. My nie wiemy jak odpowiadać. Ostatnio jak byliśmy w MOPS-ie uzgodniliśmy z Panią Dyrektorem, że te pilne podania będziemy kierowali do odpowiedniego miejsca. Wówczas dodatkowe

sprawdzenie sytuacji, dawałoby nam możliwość odpowiedzi mieszkańcowi na co może liczyć i pokazywania, że taka sytuacja w Mieście jest. Bardzo dziękuję Przewodniczącemu Komisji za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie, bo interesuje nas przede wszystkim i dotyka sprawa seniorów. Chcielibyśmy my jako Miejska Rada Seniorów mieć jakąś oręż, która dawałaby nam możliwość dbać o naszych seniorów, których w naszym województwie jest około 200 tys.”.

**Przewodniczący Komisji p. Bogusław Hubert** Podsumował: „Dowiedzieliśmy się dzisiaj i kieruję te słowa szczególnie do Państwa z Miejskiej Rady Seniorów, że nie 35 miejsc tylko 74, więc ta statystyka lepiej wygląda. Dowiedzieliśmy się, że jednak Szpital będzie zabiegał o następne możliwości, w tym tworzenia miejsc opieki. Ponadto dowiedzieliśmy się, że ten system opieki i leczenia w ZOL-u w Szpitalu im. Jonschera jest wyjątkowy w skali chyba Polski, bo nie tylko województwa łódzkiego. Tak trzymać Panie Dyrektorze. My jako Komisja będziemy popierać. Oczywiście Dyrekcja Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych również otrzyma pełne sprawozdanie z dzisiejszego naszego posiedzenia, ale Państwo o tym wszystkim wiedzą, więc będziemy dalej zabiegali o pomoc dla Szpitala. Będę rekomendował Radzie Społecznej poparcie tego projektu. Sam osobiście deklaruję, że będę głosował za. Czy jest z nami przedstawiciel Hospicjum Łódzkiego? Proszę powiedzieć jak wygląda opieka i jakie ma możliwości ma Państwa Stowarzyszenie?”.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Hospicjum Łódzkie p. Agnieszka Urbańska** odpowiedziała: „Bardzo dziękuję za zaproszenie. Jestem pielęgniarką specjalistką w dziedzinie pielęgniarstwa opieki długoterminowej i konsultantem krajowym w dziedzinie opieki długoterminowej. Moje dotychczasowe życie zawodowe było związane z opieką długoterminową. Natomiast od 4 listopada br. jestem naczelną pielęgniarką Hospicjum i szczerze mówiąc, ja nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, bo to jest zbyt krótki czas, żeby w ogóle cokolwiek powiedzieć dobrego, czy złego. Jeszcze nie zapoznałam się z nową strukturą, w której pracuję, więc chyba nie jestem takim dobrym źródłem informacji i nie umiem odpowiedzieć na to pytanie”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-Matyjaszczyk** zapytała: „Czy to jest Hospicjum na ul. Pojezierskiej?”.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Hospicjum Łódzkie p. Agnieszka Urbańska** odpowiedziała: „Tak”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-Matyjaszczyk** stwierdziła: „To ja tam byłam na wizytacji i mogłabym kilka słów powiedzieć”.

**Przewodniczący Komisji** stwierdził: „Była zaproszona i potwierdziła Pani Prezes Stowarzyszenia, czyli prof. dr hab. n. med. Aleksandra Ciałkowska-Rysz, ale niestety nie mogła dzisiaj przyjść z powodu choroby”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-Matyjaszczyk** stwierdziła: „Ja jestem zaskoczono, że Pani Dyrektor Hospicjum nie pracuje na całym etacie, tylko na godziny. Dlaczego tak jest? Czy nie można rozwiązać sytuacji polegającej na tym, że pacjent leży przy pacjencie? Czy można poprawić ich sytuację? (*zapis nieczytelny*)”.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Hospicjum Łódzkie p. Agnieszka Urbańska** odpowiedziała: „Mam nadzieję, że od momentu jak objęłam to stanowisko ta opieka pielęgniarska i opiekunów medycznych się na pewno zmieni, ale muszę się temu przyjrzeć, bo ciężko jest powiedzieć coś na Państwa słowa. Sygnały są raczej takie, że jest przede wszystkim wykwalifikowana kadra pielęgniarek, która pracuje opiekunów medycznych, którzy skończyli szkołę. Jeżeli chodzi o obsadę pielęgniarską na dyżurach uważam, że jest wartością dodaną. Są dwie pielęgniarki na dzień i czterech opiekunów. Wcześniej byłam pielęgniarka oddziałowa w Klinice Geriatrii i zawsze się borykałam z tym, że ta obsada była zdecydowania za mała w stosunku do pacjentów. Jak jestem przez ten niedługi bo dwutygodniowy okres, to nie widziałam żadnych jakiś negatywnych wypowiedzi na temat działania Hospicjum, również wypowiedzi pacjentów, którzy tam leżą”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-Matyjaszczyk** stwierdziła: „Dlaczego Pani Dyrektor nie jest na etacie?”.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Hospicjum Łódzkie p. Agnieszka Urbańska**

odpowiedziała: „Proszę mi nie zadawać tego pytani, ponieważ ja nie wiem. Pani Dyrektor pracuje również na CKD”.

**DPS Spadkowa p. Dorota Kołodziejczak-Makowska** stwierdziła: „Chciałam powiedzieć parę słów o tym Hospicjum. Kilka miesięcy przed śmiercią przebywała w nim moja teściowa i jest to cudowne miejsce, cudowni empatyczni ludzie, począwszy od księdza, zakonnice, opiekunowie i pielęgniarki, więc absolutnie się nie zgadzam z negatywną opinią. Tam się czuje klimat, tam jest miejsce gdzie człowiek godnie odchodzi”.

**Przewodniczący Komisji p. Bogusław Hubert** stwierdził: „Ja dodam do tej opinii, do Pani wypowiedzi. Dziękuję, że Pani przyszła na nasze spotkanie. Hospicjum to nie jest miejskim Hospicjum, to jest Stowarzyszenie. Ja prosiłem o obecność Państwa, dlatego że w jakiś sposób jesteśmy związani z tym Hospicjum, ponieważ miasto Łódź udostępniło nasz budynek, w ten sposób współpracujemy. Dopuszciliśmy też do głosowań nad budżetem obywatelskim swego czasu, żeby w ten sposób wspomóc też. Natomiast żadne prywatne Hospicjum, właściciele takich miejsc opieki nie muszą przyjść i pewnie nie przyjdą na nasze spotkanie, bo w żaden sposób nie są zobowiązani, czy uzależnieni od Łodzi. Bardzo się cieszę, że Pani jest i zachęcam do współpracy z Wydziałem Zdrowia i Spraw Społecznych UMŁ i Komisją. Teraz rozpoczniemy temat innej opieki. Bardzo proszę o głos przedstawicieli MOPS-u. Co jeszcze dla starszych osób wymagających opieki robimy?”.

**p.o. Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. środowiskowych p. Kamila Smyczek**

odpowiedziała: „Jeżeli chodzi o działania dla seniorów, które oferuje MOPS to podobnie jak Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych realizujemy działania, które mają na celu aktywizację seniorów. Te zadania odbywają się w Dziennych Domach Pobytu. Mamy 16 takich placówek publicznych i 2. placówki dla osób z niepełnosprawnościami. W przeciwieństwie do Centrum Aktywnego Seniora, są to placówki znajdujące się w budynkach mocno sfatygowanych. Są to też miejsca, które już bardzo długo funkcjonują w naszym Mieście. Nie mniej cały czas staramy się coś w tym kierunku robić, np. teraz rozpisaliśmy projekt związany z poprawą warunków lokalowych w tych miejscach. On jest obecnie na etapie rozpatrywania. Do projektu

wpisaliśmy 10 takich placówek, bo tylko w tych 10. mieliśmy możliwość podpisania oświadczenia o tym, że są to albo budynki w posiadaniu Miasta, albo budynki w trwałym zarządzie MOPS-u. Średnio w takich placówkach jest około 40-50 miejsc w każdej z placówek. Oczywiście są też placówki, w których jest trochę mniej miejsc i trochę więcej, stąd ta średnia liczba. Praktycznie w każdej placówce dziennego pobytu mamy pełne obłożenie uczestników. Po dzisiejszej weryfikacji, dowiedziałam się, że są może 2 lub 3 placówki, które mają po 2 lub 3 wolne miejsca. Są tam zajęcia z terapeutą zajęciowym. Administratorzy starają się aktywizować też poprzez różne wyjścia, spacer, na tyle na ile pozwalają im również fundusze, które są bardzo nieduże. Seniorzy dostają też ciepłe posiłki. Za dzienny pobyt ponosi się też odpłatność, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej w Łodzi. Jeżeli chodzi o pozostałe formy, które oferuje MOPS to są przede wszystkim usługi opiekuńcze, które są „delikatnym” tematem, dlatego że liczba osób, które wymagają usług opiekuńczych wzrasta w zatrważającym tempie. Jeżeli chodzi o środki, czy finansowe, czy zasoby, które mają osobowe, które mają realizatorzy realizujący te usługi na zlecenie Miasta, to one oczywiście powinny być dużo większe biorąc pod uwagę potrzeby, które w naszym Mieście powstają. Nie mniej staramy się brać pod uwagę nie tylko środki finansowe z Miasta, którymi sami osobiście dysponujemy, ale też staram się rozpisywać projekty, które mają na celu zwiększenie liczby osób objętych tym wsparciem lub zmniejszenia, czy też zwolnienia z odpłatności. Do usług opiekuńczych dołączyliśmy usługi sąsiedzkie. Czekamy teraz aż uchwała zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego i minie 14 dni do momentu, kiedy będziemy mogli ją realizować. Jest to usługa stosunkowo nowa, więc musieliśmy postarać się o środki zewnętrzne, aby móc ją realizować. Na początku będzie to oczywiście z korpusu wsparcia seniorów, więc będzie to taki pilotaż na bardzo małą liczbę środowisk, bo raptem 10. Natomiast w projekcie przewidzieliśmy już tych miejsc więcej, bo około 200-300”.

**MOPS „Solidarność” p. Lidia Saktura** powiedziała: „Jestem administratorem Domu Dziennego Pobytu na Stokach od 18 lat. Miło było słyszeć jak Pani Dyrektor UMŁ mówiła, że są inwestowane Centra Zdrowego Seniora, że jest pięknie, czysto, pachnąco, XXI wiek, a niestety niektóre nasze domy dziennego pobytu pamiętają głęboką komunę. O XXI wieku mało w którym domu możemy powiedzieć. Jeżeli chodzi o aktywizację, robimy to co możemy, wychodzimy, organizujemy wyjścia do



teatrów, czy do kina, ale to wszystko jest sponsorowane przez seniorów i z własnych pieniędzy. Na to nie ma środków żeby ktoś dokładał, wszystko to finansują seniorzy. Następna sprawa dotyczy pensjonariuszy. Jeszcze 10 czy 15 lat temu było dużo bardzo operatywnych, rześkich seniorów z wieloma pomysłami, energicznych. W tej chwili niestety ta grupa się bardzo zmieniła. W większości trafiają do nas seniorzy, którzy wymagają naprawdę bardzo dużej opieki. To są ludzie z demencjami, bardzo z zaburzeniami psychicznymi. Problem jest taki, że prawie każda placówka ma minimalne zatrudnienie. Generalnie w każdym domu dziennego pobytu powinien być instruktor kulturalno-oświatowy, albo instruktor terapii zajęciowej. Ja w tej chwili nie mam wiedzy ilu jest tych instruktorów w ramach 16-u domów podległych MOPS-owi. Z tego co wiem, nie są oni we wszystkich. Instruktorzy terapii zajęciowej są zatrudnieni w większości przypadków na 1/2 etatu. Mówimy o aktywizacji i opiece, ale ja jako administrator bardzo często pracuję w roli opiekunki, posługaczki, zaopatrzeniowca itd. Jeżeli chcemy naprawdę pomóc starszym ludziom i ludziom wymagającym specjalistycznej dziennej pomocy, powinniśmy inwestować w domy dziennego pobytu. Dlaczego remontujemy i „dopieszczamy” centra zdrowego seniora? Jest to pierwsza placówka, która „ogarnia” i pomaga seniorom wymagającym pomocy. Oni dzięki nam, nie trafiają do domów pomocy społecznej. Po pierwsze: koszty utrzymania seniora w Domu Dziennego Pobytu są o wiele mniejsze niż koszty utrzymania w domach pomocy społecznej. Po drugie: kiedyś seniorzy płacili za wyżywienie. Były wówczas trzy posiłki: śniadanie, obiad i teoretycznie kolacja. Teraz są dwa posiłki. Na decyzjach jest napisane, że płacą za pobyt. W tej chwili za miesięczny pobyt liczymy 388 zł, od nowego roku to będzie 5050 zł. mają Państwo świadomość, że dla wielu osób, którzy są na tych najniższych rentach, to będzie kwota przekraczająca ich możliwości. Dojdzie do tego, że będą uczestniczyć 2 lub 3 razy w tygodniu, bo nie będzie ich na to stać finansowo, żeby codziennie przychodzić do placówki. Ja monituję przede wszystkim do Pana Przewodniczącego, ponieważ jest Pan wyczulony na sprawy seniorów, empatyczny, trzeba zrobić wszystko, aby zapewnić tym starszym osobom godziwą starość, aby ta aktywizacja była naprawdę realna. Aby w tych domach instruktorzy byli na całym etacie. Zrobić wszystko co można w placówkach, w których jest dużo osób z niepełnosprawnością intelektualną, powinny tam być opiekunki. Nie może być tak aby administrator, magazynierka, czy pani z kuchni, pracowały jako opiekunki. Jest to nienormalna sytuacja. Jeżeli mówimy o XXI wieku, to należy zacząć inwestować w

nasze placówki. Podam zwykły przykład: mam kuchnię, a w niej taboret elektryczny, na którym się gotuje posiłki i który ma prawie 20 lat. Ja od roku czasu nie mogę się doprosić, żeby ten taboret został wymieniony na nowocześniejszy i energooszczędny. Jeżeli chcecie Państwo zrobić naprawdę coś sensownego, to zacznijcie perspektywicznie inwestować w domy dziennego pobytu, w normalne zatrudnienie, żeby ta opieka była naprawdę realna. To są realne potrzeby, które powinno Miasto realizować dla osób starszych. Mówimy o domach dziennego pobytu, to jest dzienna placówka. Czy seniorzy przychodzą sami, czy też przywozi ich rodzina, ale oni są zabezpieczeni. Chcemy jakość naszej pomocy polepszyć. Robimy wszystko co możemy, każdy z nas jest bardzo zaangażowany, bo lubimy swoją pracę, ale Miasto też powinno cokolwiek zrobić. Tak to siedzimy w „głębokiej komunie” i wszyscy udają, że jest cudownie. Nie jest cudownie”.

**Przewodniczący Komisji** stwierdził: „Myślę, że gdybyście nie byli zaangażowani, to na pewno Pani by tam nie pracowała tyle lat, bo na pewno nie dla pieniędzy Pani tam pracuje. Nie chcę tego tematu rozwijać, ale właśnie po to jest to spotkanie, żeby się dowiedzieć jak to wygląda. Jest nowa kadencja, nowi członkowie Komisji Zdrowia. To wszystko co Państwo mówią, będzie zawarte w protokole, to będzie materiał, nad którym my jako radni też będziemy pracowali. Czy Dom Dziennego Pobytu na stokach jest w tych 10-u placówkach do remontu?”.

**p.o. Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. środowiskowych p. Kamila Smyczek**

odpowiedziała: „Odnosząc się do tego, co Pani Administrator powiedziała, to tak jak wspomniałam wcześniej oczywiście wszyscy zdajemy sobie sprawę, że budynki, w których są nasze placówki, po prostu są budynkami sfatygowanymi”.

**MOPS „Solidarność” p. Lidia Saktura** dodała: „Mówimy również o tym co jest w środku budynków, nie tylko o fasadzie”.

**p.o. Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. środowiskowych p. Kamila Smyczek**

odpowiedziała: „Tak, my mówimy o całości placówek. My mamy tego świadomość, myślę, że wszyscy mamy tego świadomość, że te placówki powstały dawno temu. Jeżeli chodzi o ośrodki miejskie, to jak wiemy tych zadań, które Miasto realizuje jest całe mnóstwo, a środków zawsze jest ograniczona liczba, dlatego żeby odpowiedzieć

na potrzeby naszych placówek, staramy się sięgać też po środki z zewnątrz. Po pierwsze, wystąpiliśmy w dwóch projektach: jeden dotyczy poprawy infrastruktury i modernizacji budynków, uzupełnienia też braków w wyposażeniu tam gdzie się da. W kolejnym rozpisaliśmy projekt pod kątem zabezpieczenia w każdej placówce terapeuty zajęciowego, bo mamy śniadość, że teraz jeden terapeuta jest na dwie lub trzy placówki. Odpowiadam za to co jest teraz i co ma się zadziać, nie jestem w stanie wypowiedzieć się na temat tego co było kiedyś, czy kilkanaście lat temu”.

**Radna p. Kamila Ścibor** zapytała: „Na czas ewentualnych remontów, które będą przeprowadzane, co wówczas z pensjonariuszami?”.

**p.o. Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. środowiskowych p. Kamila Smyczek** odpowiedziała: „Nie wszystkie remonty będą wymagały tego, żeby pensjonariusze byli przeniesieni, ale najprawdopodobniej będzie tak, jak się czasem dzieje w trakcie wakacji tzn. część pensjonariuszy będzie porozmieszczanych w innych placówkach”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-Matyjaszczyk** stwierdziła: „Na spotkaniu Miejskiej Rady Seniorów, w którym uczestniczyli również przedstawiciele MOPS-u podnosiłam temat przyjęcia seniorów do domów opieki, gdzie również jest długa kolejka oczekujących, podobnie jak do ZOL-i. Zapytałam, czy nie można seniorów w trudnej sytuacji umieścić w prywatnych domach opieki? Państwo odpowiedzieli mi, że nie można, ale można. W niektórych województwach to czynią. Kilka dni temu mieliśmy delegację seniorów z Krakowa, dyskutowaliśmy na ten temat i u nich można umieszczać w domach prywatnych. Są środki z NFZ-u i z gminy, więc dlaczego w Łodzi nie można takich trudnych przypadków realizować?”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant** odpowiedziała: „Na spotkaniu w dniu 29 października br. padło takie pytanie. Zgodnie z art. 68 ustawy o pomocy społecznej, oczywiście jest możliwość kierowania do prywatnych domów pomocy, ale tylko w przypadku braku miejsc w domach pomocy prowadzonych przez powiat, bądź na zlecenie powiatu. Z naszego punktu widzenia, w momencie kiedy nie ma miejsca na terenie Łodzi, my mamy obowiązek najpierw poszukać miejsca nawet w całej Polsce, które zapewni opiekę takiemu seniorowi.

Dopiero wówczas jest możliwość kierowania do prywatnego domu. Nie orientuję się tak do końca jakie warunki i ile domów pomocy ma Kraków, czy to jest dokładnie zorganizowane jak u nas, czy mają pulę środków na kierowanie seniorów do domów poza Krakowem. Chybałbym powiedzieć, że mamy 150 mieszkańców Łodzi skierowanych do domów pomocy poza powiatem łódzkim. Łódź ponosi z tego tytułu koszty – od 8 do 9 mln zł rocznie i te koszty wzrastają średnio od 1,5 do 2 mln zł. Łódź nie kieruje do prywatnych domów pomocy, ponieważ po pierwsze: mamy obowiązek szukać domów pomocy na terenie Łodzi, po drugie: w budżecie Miasta nie ma takiego zadania jak kierowanie do domów pomocy prywatnych z racji tego, że ta pula domów na terenie Łodzi jest duża. Mamy 15 domów pomocy na terenie Miasta. Pytanie ile w Krakowie mają miejsc, bo w naszych domach pomocy jest 1920 miejsc, 1115 miejsc dla osób przewlekle somatycznie chorych. My widzimy te większe potrzeby, te zmiany struktury mieszkańca, sytuacja zdrowotna naszych mieszkańców się zmienia. Kiedyś jak ja zaczynałam pracę 20 lat temu jako pracownik, który wydawał decyzję do domów pomocy, o tę pomoc ubiegały się osoby 60-letnie, w miarę sprawne, które po prostu czuły się samotne. Na przestrzeni 20 lat zmieniła się sytuacja zdrowotna mieszkańców Łodzi. dzisiaj 60-letni człowiek to jeszcze powinien żyć pełnią życia, powinien korzystać z różnych form. Jak kobieta przejdzie na emeryturę, powinna być aktywna. Temu służą wszystkie zadania realizowane przez Wydział Zdrowia. A te osoby, które już trafiają do nas, które ubiegają się o usługi opiekuńcze, to już osoby, które rzeczywiście wymagają tego wsparcia, są osobami niesamodzielnymi. My zauważamy też, że jest znaczący wzrost osób z demencjami, być może to jest pokłosie pandemii i chorób. Osób z zaburzeniami pamięci, z zaburzeniami psychicznym jest coraz więcej. My to widzimy po liczbie wniosków jakie składamy do sądu o umieszczenie bez wymaganej zgody w domu pomocy. My to widzimy, poruszamy się w realiach, które mamy. Na przestrzeni 2022 roku były wolne miejsca w domach pomocy dla osób w podeszłym wieku. Te miejsca były niewykorzystane, bo te osoby w miarę sprawne korzystały z Centrum Aktywnego Seniora albo z domu dziennego pobytu, a dom pomocy był dla nich „daleką przyszłością”. Wobec tego, staraliśmy się zmienić domy pomocy dla osób w podeszłym wieku na domy dla osób przewlekle somatycznie chorych. To oczywiście się też wiązało ze wzrostem wskaźnika zatrudnienia. Na przestrzeni 2022 roku, tych miejsc się zwiększyło o 85. Wyszliśmy w kierunku potrzeb i oczekiwań. Zawsze można powiedzieć, że jest to za mało. Zupełnie inaczej wyglądają dzisiaj zasady

kierowania. Dom pomocy społecznej jest ostatecznością, nie jest kaprysem, bo ktoś się czuje samotny, tylko jest ostatecznością. Najpierw wykorzystujemy wszystkie możliwości utrzymania tego człowieka w środowisku i temu mają służyć usługi opiekuńcze, usługi sąsiedzkie czy też te wszystkie nasze projekty, które rozpisujemy na naprawdę duże sumy, bo na poziomie 40 mln zł. Oczywiście będzie można powiedzieć, że to będzie za mało, ale dom pomocy społecznej ma być ostatecznością, kiedy wszystkie inne możliwości już będą niewystarczające”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „Czyli nie można przyjąć do prywatnego domu opieki seniora w tak ciężkim stanie, gdy tam jest 10 wolnych miejsc?”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant**

odpowiedziała: „To ja bym się zastanowiła, dlaczego w tym prywatnym domu jest 10 wolnych miejsc, kto będzie brał odpowiedzialność za jakość opieki sprawowanej w tym prywatnym domu pomocy?”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** zapytała: „Czy Pani uważa, że tam jest inna opieka niż w państwowym domu?”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant**

odpowiedziała: „Prywatne domy pomocy, żeby móc funkcjonować, muszą mieć zezwolenie wojewody i muszą spełniać określone standardy zawarte w ustawie. Ale zupełnie inne standardy jeżeli chodzi o wskaźnik zatrudnienia są w prywatnej placówce, a w domu pomocy prowadzonym przez Miasto, bądź na zlecenie Miasta. Ja nie odważyłabym się nie znając warunków w prywatnym domu pomocy, nie wiedząc jaka tam jest opieka, wydać skierowanie. Ten kto wydaje skierowanie, bierze odpowiedzialność. Rozmawialiśmy o konkretnym prywatnym domu, na przestrzeni historii tej placówki, dwa razy tam interweniował wojewoda i my szybko musieliśmy zabezpieczyć z tej placówki na ul. Demokratycznej osoby. Ja stoję na stanowisku, że pomimo tego że nie mamy takiej finansowej możliwości, nikt z nas nie podejmie się tej odpowiedzialności za to, żeby kierować do placówki, którąś sobie ktoś wskaże”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-Matyjaszczyk** zapytała: „A dlaczego Kraków mógł?”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant**

odpowiedziała: „Nie wiem jakie są uwarunkowania w Krakowie. Być może mają ograniczoną liczbę miejsc np. dla osób przewlekle somatycznie chorych. Trudno jest porównywać nasze łódzkie warunki do Krakowa, kiedy nie wiemy czym to jest uzasadnione. Zadała Pani wcześniej pytanie, czy można poza kolejnością? Wnioski wpływają i są rozpatrywane zgodnie z kolejnością, ale każda sytuacja jest też rozpatrywana indywidualnie. Jeżeli wpływa do nas taka informacja, taki monit czy ze szpitala, czy ze strony rodziny, to w miarę możliwości staramy się ten okres oczekiwania skrócić, ale musimy brać pod uwagę to, że to są osoby, które jak już trafiają do domu pomocy, mają być dobrze zaopiekowane i mają w tym domu pomocy jak najdłużej funkcjonować. Wolne miejsce pojawia się jak ktoś odchodzi, czyli ktoś umiera. Ciężko jest wyrokować, szacować okres oczekiwania na umieszczenie w domu pomocy. Oczywiście, na przestrzeni lat wiadomo ile osób jest przyjmowanych rocznie i taki jest wskazywany okres oczekiwania, ale każdemu z mieszkańców życzymy bezpiecznego, spokojnego i zdrowego pobytu w domu pomocy. Jeżeli jest sytuacja naprawdę szczególna, to zdarzają się sytuacje że ktoś jest umieszczany poza kolejnością. Odnośnie tego konkretnego przypadku, o którym Pani wspomina, to Pan zrezygnował z pobytu w domu pomocy”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-Matyjaszczyk** zapytała: „Jak czekał 9 miesięcy...”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant**

odpowiedziała: „Tutaj chodziło o koszty. Często priorytetem umieszczenia w domach pomocy prowadzonych przez miasto Łódź jest fakt, iż jest lub nie ma odpłatności ze strony rodziny. W tej chwili sytuacje, z którymi my się spotykamy to są kierowane osoby samotne, albo gdzie dochód rodzinny nie przekracza kryterium dochodowego. A wszystkie osoby, które stać korzystają z tej formy prywatnej.

**MOPS Solidarność p. Małgorzata Tabara-Urbańczyk** powiedziała: „Ja również jestem kierownikiem Domu Dziennego Pobytu, ale od 3 lat i dlatego mam być może

jeszcze „świeże spojrzenie”. Tak jak Pani Dyrektor powiedziała: dom pomocy społecznej ma być ostatecznością. To już ma pewien etap życia i zdrowia zamknąć. Ja również chciałabym bardzo zaapelować, żeby znalazło się więcej środków na domy dziennego pobytu. O nas się zapomina nie wiadomo dlaczego. Ja się bardzo cieszę, że nasza dyrekcja zabiega o środki unijne. Jednak, czy to tylko na tym ma polegać? Miasto też od siebie nie może większych środków przekazać? My mamy w regulaminach pewne zadania do zrealizowania. Ja od 3 lat mam terapeutów na robotach publicznych. Każdy kto przychodzi do pracy, najpierw ma nadzieję, że ten etat dostanie. Potem jak się okazuje, że nie ma na to środków, zaczyna szukać pracy na etat. Wiadomo, że roboty publiczne mają pewne ograniczenia jeśli chodzi o zatrudnienie pracowników. Zgodzę się z p. Lidią, że to wszystko co jest realizowane w ramach zadań, to trochę „czary”. Państwo nie wiedzą jakie są podejmowane działania aby zgromadzić środki na ich realizację. To są działania zachęcające kogoś, aby ktoś przyszedł do naszych seniorów i poświęcił dwie godzinki pro bono. Aby coś opowiedział, aby były jakieś wykłady. Ja pracuję w takim domu, gdzie nawet na wyjście do Ogrodu Botanicznego, gdzie bilet kosztuje 8 zł, nie każdy może sobie pozwolić, bo seniorzy oszczędzają na lekarstwa, prąd itd. Wydaje mi się, że naprawdę dobrze by było, gdyby ilość środków była zwiększona. Od 3 lat szukam sponsora, ale sponsorzy nie zrobią wszystkiego. Ni znajdę sponsora, który nagle kupi 30 krzesel i stoły, bo mają one ponad 30 lat. Są rzeczy możliwe i niemożliwe do zrobienia”.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra Kręcka** stwierdziła: „W związku z tym, że przechodzimy proces instytucjonalizacji, przed każdym miastem stoi takie wyzwanie i takie ośrodki jak dzienne domy pobytu, to będzie główny nurt wsparcia senioralnego. DPS-y znajdują się na końcu. W województwie łódzkim, wszystkie DPS-y są wykluczone z funduszy unijnych. Unia nie będzie wydawać pieniędzy na ZOL-e i DPS-y. To leży tylko po stronie Miasta. Ale wszelkie środki są możliwe do zdobycia przez środowiskowe formy wsparcia o czym wspominała Dyrekcja MOPS-u. Niewątpliwie Miasto czeka rewolucja polegająca na podnoszeniu jakości usług środowiskowych”.

**p.o. Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. środowiskowych p. Kamila Smyczek** odpowiedziała: „Chciałabym się jeszcze krótko odnieść w kwestii działań Miasta.

Placówka, którą reprezentuje p. Urbańczyk jest w złym stanie. W momencie gdy będzie rewitalizowany kolejny obszar, znajdzie się tam miejsce, aby tę placówkę przenieść. Wystąpiliśmy i prawdopodobnie się uda, aby ta placówka mogła być w lepszych warunkach. Także to nie jest tak, że Miasto nie robi nic poza korzystaniem ze środków unijnych, tylko wszystko wymaga czasu. Myślę, że ogólnie jako kraj i ogólnościowo dość późno zaczęliśmy się przygotowywać do tego co teraz nastąpiło, czyli „boom” związanego ze starzejącym się społeczeństwem. Konsekwencje tego ponosimy tak ogólnościowo i ogólnopolsko”.

**Wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Seniorów p. Zbigniew Weremczuk** zapytał: „Chciałbym zapytać o formę teleopieki. Czy ten program jest aktualnie realizowany i czy będzie rozszerzony? Chciałbym również zapytać p. Smyczek o Dom Dziennego Pobytu na ul. Sienkiewicza. Mam tam kontakt i to jest taki przedsiönek DPS-u. Są takie sytuacje, że osoby samotne, w zaawansowanym wieku, które z uwagi na swój stan zdrowia nie mogą tam przychodzić, na razie korzystają z pomocy sąsiedzkiej. Sąsiedzi donoszą im posiłki. W związku z tym, czy są już podjęte jakieś działania związane z programem sąsiedzkim, bo to wszystko wymaga czasu i przygotowania?”.

**p.o. Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. środowiskowych p. Kamila Smyczek** odpowiedziała: „Pomoc sąsiedzka jest to pomoc przyznawana w takim samym trybie jak pomoc wsparcia w formie usług opiekuńczych, tzn. musi być przeprowadzony wywiad środowiskowy z pracownikiem socjalnym i musi być wydana decyzja. Uchwała odnośnie tego programu została przyjęta. Mamy już zgłoszenia, ale musimy poczekać na wejście w życie uchwały. Pracownicy już mają swój ogląd odnośnie zgłoszeń i osób, które zgłosiły taką potrzebę. W ramach Korpusu Wsparcia Seniora to jest tylko 10 środowisk, bo tak zostały rozdysponowane środki ministerialne. Duże miasta dostały raptem 10 środowisk. Małe gminy otrzymały pewnie na 3 czy 4 środowiska. Jest to potraktowane w formie pilotażu. Rozpisaliśmy już projekt i czekamy na rozstrzygnięcie konkursu, żeby tych środowisk móc już przyjąć więcej, czyli około 300. Mamy zaangażowanych pracowników, którzy wiedzą, że po wejściu w życie uchwały, będą ruszali z przeprowadzaniem wywiadów środowiskowych”.



**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra Kręcka** stwierdziła: „Zapewnimy teleopiekę (zapis nieczytelny) w ramach Korpusu Wsparcia Seniora. Mamy nadzieję, że rząd go utrzyma, bo jeszcze nie mamy takiej zapowiedzi. Zadanie zostało wpisane do budżetu. Potrzeba jest ogromna. W ramach środków zapewnimy teleopiekę dla 750 osób. Apelowaliśmy do Ministerstwa o zwiększenie tych środków”.

**Przewodniczący Miejskiej Rady Seniorów p. Mirosław Barburski** powiedział: „Na zakończenie wystąpienia moich kolegów, chciałem serdecznie podziękować za poruszenie tak ważnego tematu jak problemy seniorów. Nic nowego dobrego się nie dowiedziałem oprócz zmiany ilości miejsc z 35 na 74, to jest dużo. My z tymi problemami borykamy się na co dzień. Chciałbym wytłumaczyć te trzy osoby, które z ramienia Miejskiej Rady Seniorów będą uczestniczyły w spotkaniach Komisji i będą osobami „niewygodnymi”, ponieważ będą wносиły problemy tych seniorów, którzy nie mogą sobie na co dzień poradzić, nawet dotyczące drobnych spraw. Co prawda, my jako Miejska Rada Seniorów mamy taką misję, że powinniśmy reprezentować „olbrzymie” interesy seniorów wobec Miasta, a. My się będziemy borykać z „drobniutkami” sprawami, które będziemy wnosić na Komisję”.

**Przewodniczący Komisji** odpowiedział: „Cieszę się, że tak Pan sprawę stawia. Po to zrobiliśmy to spotkanie żeby się o pewnych rzeczach dowiedzieć. Dziękuję za takie spotkanie i taka atmosferę. Po raz pierwszy nie ma wzajemnych oskarżeń. Jest żal. Jest wskazanie co można poprawić, co nie jest do końca dobrze robione. Jestem pewien, że wszystko zostanie przeanalizowane. Deklaruję, że będę rozmawiał z Wiceprezydentem p. Adamem Wieczorkiem o naszych sprawach, a także z Dyrekcją Wydziału Zdrowia, MOPS-u, aby to co jest możliwe, poprawić. Pewnie są jeszcze jakieś możliwości przekierowania środków choćby na te domy dziennego pobytu. O skali problemu nie wiedziałem. Jednocześnie cieszę się, że MOPS przedstawił nam swoje działania i miał co odpowiedzieć na wskazane przez Państwa problemy. W miarę możliwości te problemy będą rozwiązywane. Radni Rady Miejskiej w Łodzi, a szczególnie Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej będą wspierali Państwa działania. Wiemy, że często nie ma pieniędzy na to co Państwo byście chcieli rzeczywiście zrobić i pomóc. Obiecuję, że nie jest to ostatnie spotkanie na ten temat”.

**Przewodnicząca Solidarności w MOPS-ie p. Małgorzata Leśniak** powiedziała:

„Jestem Przewodniczącą Solidarności w MOPS-ie jak i pracownikiem socjalnym. Zaproszenie na to posiedzenie dostaliśmy co prawda w kontekście usług opiekuńczych, ale po drodze zanim te usługi nastąpią, to ten starszy człowiek ma możliwość różnego wsparcia. Jeśli chodzi o te usługi to było kiedyś bardzo źle, potem się poprawiło, a ten rok jest dla nas rokiem szczególnym, bo jest znowu źle. Być może okres pandemii to spowodował, że nie były tak szeroko zgłaszane nasze potrzeby. Być może pandemia spowodowała, że ten starszy człowiek został „zamknięty” w domu, był narażony na przechorowanie, a nie wiemy jakie są skutki uboczne. Te potrzeby w MOPS-ie są znaczne. Według sprawozdania MOPS-u za 2023 rok, usługami było objęte około 2600 klientów MOPS-u i zostało na to wydane 15 500 000 zł. Po przeliczeniu wychodzi 175 godzin w skali roku na jednego klienta, czyli 14 godzin miesięcznie. To jest średnia. My mamy klienta, który potrzebuje te usługi od 4 do 6 godzin dziennie, ale mamy i takich klientów, który potrzebuje ich jeden raz lub dwa w tygodniu. Tutaj nie do końca to są usługi opiekuńcze, bo można by realizować pomoc sąsiedzką, która jest w zapisach już prawie rok i te usługi też mogłyby się inaczej kształtować. Poza tym ustawa mówi o trzech rodzajach usług: to są usługi opiekuńcze, specjalistyczne i specjalistyczne usługi opiekuńcze. W MOPS-ie tych ostatnich nie ma w ogóle. Z punktu widzenia pracy pracownika socjalnego najtrudniejszym okresem tego roku był czas rozpoczęcia wakacji, kiedy Dyrektor MOPS-u składał zapotrzebowanie na zwiększenie limitu i nie zostały te wnioski przez Skarbnika pozytywnie zaakceptowane. Te godziny były wówczas drastycznie cięte, płace, zmiany agencji, z tym się borykamy. Nie chciałabym abyśmy mieli przeświadczenie, że te usługi opiekuńcze są w Łodzi fantastycznie prowadzone. Prowadzą je 4 agencje, w których pracuje się na umowę zlecenie, dlatego głównie dorabiają w nich osoby w wieku emerytalnym. Czasami do klienta 65+ przychodzi opiekunka, która ma 70+. Nawet jak się zgłosi osoba z bardzo wysokimi dochodami, to mamy tylko jedną agencję, która prowadzi usługi komercyjne i to w nikłym zakresie, bo to nie jest pełen wachlarz usług. Drugi problem na jaki chcielibyśmy zwrócić uwagę dotyczy agencji, które są monopolistami. Bodajże w 2022 roku Dyrektor MOPS wpisał do konkursu dodatkowe zadania, więc agencje się zbuntowały i w ogóle nie przystąpiły do konkursu. Mieliśmy wówczas patową sytuację. Sami się na takie sytuacje narażamy, bo jeżeli mamy monopolistów, którzy tym „rynkiem” w Łodzi kierują, to potem oni Miastu stawiają warunki, a nie odwrotnie.

Chciałabym też zaznaczyć, że przy osobie leżącej potrzebne są co najmniej 4 godziny opieki. I to jest tylko dobra wola opiekunki, że będzie chciała do takiej osoby przyjść 2 godziny od rana i 2 godziny po obiedzie, bo nie mamy tego wpisane w umowę, że te godziny możemy rozbijać. Ja się obawiam, że za chwilę my jako pracownicy będziemy musieli tłumaczyć się w prokuraturze, bo jeżeli mamy osobę samotną, leżącą bez rodziny, a opiekunka przychodzi w godzinach 10-13, to czy ten klient ma być w jednym pampersie do godziny 10.00 następnego dnia, bez ciepłego napoju, czy posiłku? Dla mnie ta sytuacja jest bardzo poważna. My jako pracownicy widzimy pewne rozwiązanie. Z jednej strony mamy 1/3 ludności w Łodzi, która trafi pod opiekę MOPS-u wcześniej, czy później, bo nawet jak się trafi obrotna rodzina, to niekoniecznie znajdzie w Łodzi pełny wachlarz usług komercyjnych. Z drugiej strony mamy niedobór środków. Ponadto sytuacja agencji, które są monopolistami. Nie wiadomo, czy te agencje przystąpią do konkursu, czy nie przystąpią i co zrobią. Dlatego warto te usługi wpisać w Wieloletnią Prognozę Finansową Miasta, tak aby nie podpisywać tych umów co rok, tylko byłyby to umowy wieloletnie. Dla nas byłoby to zabezpieczenie, że w styczniu ktoś się tym zajmie. Myślę, że wówczas gdy agencje się sprzeciwiły, Dyrekcja MOPS-u chciała dobrze, chciała pewne rzeczy wyegzekwować od agencji. Chciałabym również w naszym imieniu prosić, aby Państwo Radni przyjrzeni się tabelom odpłatności za te usługi. Przy dochodzie w zaokrągleniu 2330 zł, koszt usługi do zapłaty naszego klienta wynosi 25,50 zł za godzinę. Ja mam taką klientkę. Starsza pani, która pracowała całe życie, ma małą emeryturę, do której dochodzi zasiłek pielęgnacyjny uzupełniający, a łącznie tej emerytury będzie 2500 zł. Ta pani mieszka na ul. Nawrot na wysokości ul. Sienkiewicza, gdzie czynsz w kamienicy wynosi 1100 zł za 30 m<sup>2</sup> mieszkanie. Do tego dochodzą koszty leczenia, które też są niemałe. Ta pani korzysta z 2 godzin dziennie usług, co wynosi miesięcznie 1000 zł. Jeżeli ta pani zapłaci 1100 zł na czynsz, 1000 zł na usługi, to na leki i jedzenie nic nie zostaje. Oczywiście, że mamy uchwałę Rady Miejskiej, która pozwala nam zmniejszać, ale mamy też dyscyplinę finansową na każdym wydziale. Zgodnie z tym trochę zejdziemy z tej stawki, ale nie za dużo. Uważam, że ta tabelka nie jest współmierna do innych kosztów. Koszty, które musimy zapłacić agencjom za usługi rosną szybko. Ostatnio mieliśmy wzrost wynagrodzenia minimalnego, ale emerytury tak szybko nie rosną. Ustawienie usług na 25,50 zł za godzinę przy emeryturze 2330 zł, to jest zbyt dużo. My wszyscy jak tu siedzimy kiedyś będziemy starzy i być może będziemy musieli z tego systemu

skorzystać. Nie jest to dobry system, trzeba nad nim popracować i pewne rzeczy pozmieniać. Te usługi, które mamy z projektu, tak jak Pani Dyrektor powiedziała, one są bezpłatne lub ich odpłatność jest na poziomie 1 zł. To są też usługi dedykowane dla osób nowych, które się do nas zgłaszają, dlatego że projekty też się rządzą swoimi prawami. Musi być okres karencji. Często jest też tak, że osoba z dużym dochodem skorzysta z programu, bo przyjdzie w odpowiednim czasie, a inna osoba, z o wiele mniejszym dochodem z niego nie skorzysta, bo ma usługi od nas i do niego zwyczajnie nie „przejdzie”, bo to jest inne źródło finansowania, więc musi dalej tę stawkę płacić. Nasz wniosek jest taki, aby znacznie zwiększyć środki na usługi opiekuńcze. Jeśli Dyrekcja MOPS-u prosi Państwa Radnych o zwiększenie środków w kwietniu, maju, to znaczy, że one są nam potrzebne, bo ich brakuje”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** stwierdziła: „Otrzymuję dużo skarg od seniorów na dział sanatoryjny z NFZ-u, gdzie nie są uwzględniane wnioski o przydział sanatorium, gdzie lekarz daje skierowanie. Kilka takich odwołań było ostatnio skierowane do Dyrektora Wydziału Zdrowia”.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra**

**Kręcka** odpowiedziała: „Czy mówimy o tym przypadku, że ktoś ma chorobę nowotworową? Taka osoba nie podlega pod sanatorium”.

**Przewodniczący Komisji** stwierdził: „Skoro Panie o tym przypadku rozmawiały, to nie kontynuujemy tej dyskusji tutaj. Proponuję Państwu jako Miejska Rada Seniorów napisać pismo do NFZ-u w tej sprawie”.

**Wiceprzewodnicząca Miejskiej Rady Seniorów p. Zofia Sidorowicz-**

**Matyjaszczyk** stwierdziła: „Proponuję również, aby Pan Przewodniczący wystąpił z wnioskiem do Przewodniczącego Rady Miejskiej o poruszenie takiego tematu na sesji Rady Miasta”.

**p.o. Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. środowiskowych p. Kamila Smyczek**

stwierdziła: „Odpowiadając na wniosek Przewodniczącej p. Leśniak chciałabym

powiedzieć, że zadania dot. usług opiekuńczych będą wpisane już na 3 lata, nie na rok. Prawdopodobnie jest już na to zgoda”.

**Przewodniczący Komisji** stwierdził: „Czyli będzie to wpisane w WPF-ie? To dobrze”.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Aleksandra Kręcka** dodała: „Podsumuję również, że wchodzi w życie bon senioralny, asystent osoby niepełnosprawnej. Przy realizacji zadania związanego z bonem potrzebujemy 300 tys. nowych osób do opieki, więc poszukiwanie dobrej jakości opiekunek, to będzie olbrzymie wyzwanie”.

**Przewodniczący Komisji** powiedział: „Pozostały nam do omówienia kwestie dotyczące domów pomocy społecznej”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant** odpowiedziała: „Mamy 15 domów różnego typu, przeważają domy dla osób przewlekle somatycznie chorych. Mamy 115 takich miejsc. Na drugim miejscu są domy dla osób przewlekle psychicznie chorych. Tutaj mamy 270 takich miejsc. Tutaj mamy dwa domy prowadzone przez Miasto, jeden na zlecenie. Jeden dom dla osób w podeszłym wieku dla 44 osób, jeden dom dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie dla 49 osób i dla osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie oraz dla dzieci i młodzieży jeden dom – 178 osób. Wszystkich miejsc mamy 1920”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy Społecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „Czy na przestrzeni 7-10 lat zostały zlikwidowane miejsca w domach pomocy społecznej?”

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant** odpowiedziała: „Został zlikwidowany jeden dom pomocy społecznej w ostatnich dwóch, trzech latach. Był to dom prowadzony na zlecenie. Budynek, w którym się znajdował był własnością Związku Inwalidów Wojennych. Od kilku lat Związek nie prowadził w nim żadnych remontów, a Miasto nie mogło inwestować w nie swój budynek. Stan techniczny budynku zagrażał bezpieczeństwu mieszkańców. Straż

pożarna nie dopuściła do dalszego użytkowania. Nie mieliśmy innego wyboru jak zabezpieczyć mieszkańcom miejsca w innych domach pomocy”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Społecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „A w innych domach pomocy? Na przykład Rojna?”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant**

odpowiedziała: „Tak, bodajże o 8 albo 9 miejsc”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Społecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „Jak ja przyszedłam tam do pracy to było 117 miejsc, potem było 93, a teraz jest 85”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant**

odpowiedziała: „Tak, przepraszam gdybym wiedziała, że będą takie szczegółowe pytania, to bym dopytała. Tylko tutaj musimy wziąć pod uwagę fakt, że te domy muszą spełniać standardy, warunki bytowe, ale również stan zatrudnienia. Dom pomocy na ul. Rojnej był wcześniej domem dla osób w podeszłym wieku. W 2022 roku zmieniliśmy ten dom na dom dla osób przewlekle somatycznie chorych. To też miało wpływ na zmniejszenie miejsc z powodu dostosowanie budynku i warunków do określonego typu domu pomocy. Inaczej nie otrzymalibyśmy zezwolenia wojewody na dokonanie takich zmian”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Społecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „No właśnie, lepiej było zlikwidować niż dotrudnić? Domy pomocy są w opłakanym stanie. Poziom zatrudnienia będzie spadał. W tym momencie, tak naprawdę jeden z domów, z tego co ja wiem, nie spełnia wskaźników. To oczywiście nigdzie nie jest napisane w przepisach prawa, że nie można przejmować nowych mieszkańców, ale tak naprawdę opiekunki są tam przeciążone. Chyba wiemy, o którym domu mówimy”.

**Zastępczyni Dyrektora MOPS ds. opiekuńczych p. Marlena Mazerant**

odpowiedziała: „Chyba mówimy o wszystkich domach pomocy. Mamy ogromny

deficyt nie tylko w łódzkich, ale też w ogólnopolskich domach, szpitalach jeżeli chodzi o wykwalifikowaną kadrę. Jest problem z zatrudnieniem pielęgniarek, opiekunek. I to nie jest dobra, czy zła wola dyrektora domu pomocy, czy nawet posiadanych środków, ale braku osób, które chciałyby wykonywać tego rodzaju pracę. Nie chciałabym się do końca wypowiadać na temat samego zatrudnienia, ponieważ od kwietnia 2017 roku budżet domów pomocy jest w zakresie Wydziału Zdrowia. Możemy porozmawiać na tematy merytoryczne, dlaczego tak, a nie inaczej, jakich mamy mieszkańców i jak je kierujemy”.

### **Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Społecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „Jeżeli chodzi o finansowanie to my dobrze wiemy, bo to trzeba tutaj przyznać na plus. Gdy przeszliśmy pod Wydział Zdrowia mieliśmy pewne obawy, ale były tam lepsze starania niż w MOPS-ie. Natomiast to wszystko legło. Domy pomocy społecznej nie mają pieniędzy na prąd, na wodę. Borykamy się z problemami finansowymi. Nie wspomnę już o „nieszczęsnym” dodatku tzw. ministerialnym w kwocie 1000 zł brutto, przez który pracownicy tak naprawdę mają obniżone pensje, ponieważ nie mamy pieniędzy na premie z racji nawet nieobsadzonych etatów. Ze dwa lata temu, ten cały budżet zostawał w domach pomocy. Dyrektor miał i mógł dzielić. W tej chwili nie mamy. Pan Skarbnik nie daje nam pieniędzy na wakaty. Pomimo tego, że Wydział Zdrowia składa wnioski, stara się dwoi i troi, to nie przynosi żadnego efektu. Nie jesteśmy konkurencyjni dla nikogo. Pani Dyrektor wspominała, że Unia Europejska nie będzie dokładała do nas pieniędzy. Dobrze, ale miejcie świadomość, że to wy jako radni, urzędnicy pójdziecie do tych domów pracować. My lubimy swoją pracę i z tego powodu do tej pory tam jesteśmy.

**Przedstawiciel pracowników DPS p. Łukasz Krajewski** powiedział: „Tutaj mówimy o tylu osobach, które są potrzebne do realizacji bonu senioralnego, czy innych programów wsparcia, a tutaj nie ma pracowników, którzy chcą za te pieniądze przyjść do pracy. Taki dodatek w wysokości 681 zł jest „kroplą w morzu”. Dotychczasowe środki z wolnych etatów, chociażby w tamtym roku, spowodowały, że mieliśmy naprawdę ładne premie za ciężką pracę. Ludzie mają swoje zobowiązania, kredyty, potrzeby. Te pieniądze nam pomagały, w tej chwili ich nie ma”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Spółecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „Generalnie byłoby to zadośćuczynienie za pracę na podwójnym etacie. Taki pracownik dostał premię. Wiedział, że ciężko pracuje, ale jakieś wynagrodzenie za to będzie. A teraz jest dodatek ministerialny. Dyrektor z innego domu powiedział mi, że Wydział Zdrowia przysłał pismo, w którym stwierdził, że wszystkie premie mają być wypłacane jako nagrody, żeby nam nie powiększyć trzynastki”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Chodzi o to, że jeżeli ewentualnie Państwo wypłacacie jakieś dodatki i dodatkowe środki, to żeby one były określane jako nagrody. One nie powiększają trzynastek. Później musimy zwiększać też środki. Była zgoda, że mogą Państwo wypłacać środki z zasiłków chorobowych, to wtedy możecie wypłacać. Natomiast z etatów Pan Skarbnik się zaczął przyglądać i nie możemy tych oszczędności przekazywać na wynagrodzenia, ponieważ jeżeli są niedobory w prądzie, czy w podstawowych rachunkach, to w pierwszej kolejności muszą być zabezpieczone te podstawowe rachunki, żebyście mogli Państwo tak naprawdę gospodarować sobie, żeby każdy dom gospodarował. Są środki, oszczędności na wynagrodzenia z wolnych etatów, ale tak naprawdę jeżeli one nie są wykorzystywane, to powinny wrócić do budżetu. Nie można nimi sobie gospodarować (zapis nieczytelny). Mogą być ewentualnie wykorzystane na te niedobory, które macie Państwo na własnym budżecie”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Spółecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „Pani Dyrektor, ale nam mogą wyłączyć ten prąd. Nic nie zrobicie, jak nie będzie ludzi do pracy. My możemy nie kąpać, my możemy nie myć. Nic nie zrobicie, jak nie będzie drugiego człowieka, żeby pomóc”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Macie Państwo takie prawo. Wiem, że to jest 1000 zł brutto tak „szumnie” brzmi, ale to jest zdecydowanie mniej. Ale tak naprawdę każda grupa zawodowa dostała takie środki”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Spółecznej p. Magdalena Witczak** zapytała: „Ja powiem na przykładzie swojego



domu. Ja mam dwóch pracowników na długich zwolnieniach, a 42 pracowników do premii. Szkoda, że nie ma dyrektora Wydziału Zdrowia p. Kostrzewskiego. Jestem zawiedziona, ponieważ on był inicjatorem CUW-ów, za które tak naprawdę pracujemy my. Idea dyr. Kostrzewskiego była taka, że dom pomocy ma spełniać swoją funkcję, czyli opiekuńczą. Wszystko legło w gruzach, bo my nie mamy czasu dla podopiecznych. Nie mamy pieniędzy na prąd, nie mamy pieniędzy na wodę, nie mamy pieniędzy na premię dla pracowników, którzy pracują za tych, gdzie są nie osadzone etaty, bo nas jest za mało”.

**Przedstawiciel pracowników DPS p. Łukasz Krajewski** powiedział: „A od przyszłego roku nie ma nic. Każdy będzie pracował za te same pieniądze. Czy jako (zapis nieczytelny), czy jako opiekun (zapis nieczytelny)”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Wiecie Państwo, że tak naprawdę w trakcie rozstrzygnięcia sprawy współpracy pomiędzy CUW-em a DPS-em. Spotkali się (zapis nieczytelny). Cały czas staramy się tę współpracę usprawnić”.

**Przewodnicząca Solidarności w MOPS-ie p. Małgorzata Leśniak** powiedziała: „Ja jeszcze chciałam zabrać głos w sprawie dodatku, bo słucham i niedowierzam. Dodatek motywacyjny dla pomocy społecznej ma formę wyrównania w kontekście innych stanowisk pracy, bo praca w DPS-ie, czy praca z klientem w środowisku, to trudna praca. Odpływ kadry, który my w tej chwili obserwujemy, może się właśnie dzięki pewnym mechanizmom zatrzymuje. Państwo nie potraficie wartościować tej pracy. W DPS-ie mają wskaźniki mówiące o tym, ile opiekunka powinna pacjentów obsłużyć. Jeżeli opiekunek jest za mało to znaczy, że ta opiekunka obsługuje tych pacjentów więcej. I Państwo nie wartościujecie tej pracy? Ta praca powinna być wartościowana. Jeżeli opiekunka w miejscu, gdzie jest komplet opiekunek, ma np. 10 pacjentów, a w drugim, gdzie jest wakat - ma 15 osób pod sobą, to w takim przypadku Państwo uważacie, że pieniądze powinny wrócić do Miasta bo jest etat nie obsadzony? Drodzy Państwo, praca powinna być wartościowana. Jeżeli mamy nieobsadzone stanowiska to znaczy, że nie krasnoludki tę pracę wykonują. Dzisiaj się tutaj po to też spotykamy, żeby m.in. nie było takiego przekazu, że my będziemy teraz zabierać pieniądze z oszczędności MOPS-owi, czy DPS-om, bo mają nieobsadzone etaty, mimo że bardzo się starają, robią konkursy i starają się tę kadre

przyciągnąć. Ja na przykładzie mojego zawodu po polityce MOPS-u widzę, że tak jak osoby odchodziły, tak teraz przychodzą z innych miast. Musi być atrakcyjniejsza pensja, żeby człowiek przyjechał do Łodzi z innego miasta np. Konstantynowa Łódzkiego. Pnie Przewodniczący zwracamy się z prośbą o pismo w imieniu Komisji do Skarbnika o poparcie naszych działań. Dla nas jest ważne, aby nas nie karał za to, że po iluś latach rząd uznał, że tym dodatkiem zrewaloryzuje nam te zarobki w jakiś sposób notabene nie na czas nieograniczony, tylko do końca 2027 roku. Ten dodatek „wszedł” w miejsce innych dodatków i tak naprawdę wzrost wynagrodzeń nie następuje”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „W tamtym roku mieliście Państwo środki, które pojawiały się co jakiś czas (zapis nieczytelny) tak naprawdę mieliśmy też pewne wyliczenia, jakie nagrody były przekazane, to były dodatkowe środki dla pracowników domów pomocy społecznej (zapis nieczytelny) i tak naprawdę wyszło nam to już nawet bez wojewody, tylko ze środków własnych - 4504 zł na etat w ciągu roku”.

**Przewodnicząca Solidarności w MOPS-ie p. Małgorzata Leśniak** zapytała: „Czy posiadają Państwo informację jak płaci Warszawa albo Wrocław? Może nie Warszawa, bo to stolica, ale zachęcam przejrzeć tabelę płac we Wrocławiu.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Niestety takich informacji nie posiadamy”.

**Przewodnicząca Solidarności w MOPS-ie p. Małgorzata Leśniak** stwierdziła: „Właśnie, to jest ta sama praca, to będzie ta sama emerytura. Niezależnie, czy ja jestem pracownikiem socjalnym w Łodzi, we Wrocławiu, czy pracownikiem domu pomocy społecznej”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Ale chodzi o nie średnie wynagrodzenia, tylko dodatkowe środki, jakie każdy pracownik dostał w 2023 roku (zapis nieczytelny)”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Spółecznej p. Magdalena Witczak** stwierdziła: „Ile było wówczas oszczędności Pani Dyrektor? Ile Pan Skarbnik widział oszczędności? Ponad 4 mln zł. Wówczas była „szybka akcja” rozdawania pracownikom nagród, aby Skarbnik nie wcielił tych środków do budżetu”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Budżet domów pomocy społecznej jest traktowany tak naprawdę jako (zapis nieczytelny) brakuje na wspomniane media, a są gdzieś inne środki, to należy je przesuwać. To jest tak naprawdę racjonalne gospodarowanie środkami finansowymi”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Spółecznej p. Magdalena Witczak** stwierdziła: „(zapis nieczytelny) będzie miało 100 tys. zł oszczędności na wakatach, a u mnie będzie to na przykład 10 tys. zł”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „Tylko tam jest duży dom pomocy społecznej”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Spółecznej p. Magdalena Witczak** stwierdziła: „No dobrze - dużo podopiecznych i za mało personelu wniosek z tego. Mam tylko taką nadzieję, bo zbliża się 21 listopada - Dzień Pracownika Socjalnego. Dla nas to jest tak naprawdę Dzień Pomocy Społecznej. Wiem, że Wojewoda ma przekazać na koniec listopada jakieś dodatkowe środki. Mam nadzieję, że dotację, która jest „obciążona” przez Ministerstwo na bieżące funkcjonowanie domów pomocy społecznej od stycznia. Kwota, którą Urząd Wojewódzki miał przekazać na dzień 30 września br. wynosi 196 tys. zł. Mam nadzieję, że Urząd Wojewódzki to wyrówna i dostaniemy nagrody na Dzień Pracownika Socjalnego, ponieważ dotacja od pożytku roku na starych zasadach była obciążona. To jest sytuacja nie tylko Łodzi, ale całej Polski”.

**Asystent Wiceprezydenta p. Julita Wolnicka** stwierdziła: „W Łodzi nie była obciążona”.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej Solidarność w Domach Pomocy**

**Społecznej p. Magdalena Witczak** stwierdziła: „Była obcięta, to wynika z pisma dyr. Kostrzewskiego”.

**Przewodniczący Komisji** podsumował: „Dziękuję za budującą, rzeczową dyskusję, po której będziemy mogli przemyśleć pewne sprawy, przedyskutować w gronie radnych i pracowników Urzędu Miasta. Mam nadzieję, że znajdą się propozycje rozwiązań poruszanych dzisiaj tematów, do których wrócimy na kolejnym spotkaniu”.

Ad pkt 3 - Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Spraw wniesionych i wolnych wniosków nie zgłoszono.

**Przewodniczący Komisji p. Bogusław Hubert** podziękował za udział w obradach i zamknął posiedzenie Komisji.

**Protokół sporządziła**

**Przewodniczący Komisji**

**Monika Ograbek-Kiełpińska**

**Bogusław Hubert**